

Pół-Nocnik

45. OGÓLNOPOLSKI RAJD NARCIARSKI „WĘDRÓWKI PÓŁNOCY”

25 stycznia—2 lutego 2014 roku

Zew Północy

Wrzesień, co miodem pachnie i brzozy w złocie kąpie
W Beskidach echa budzi, grą na pasterskiej trąbie
Już wtedy patrzę do góry i nawet w tę letnią noc
Szukam gwiazdy Polarnej, szukam kierunku – na Północ

Październik złotem się mieni, pełno owoców w sadach
Dym znad ognisk się snuje na turystycznych posiadach
A ja już do Przyjaciół dzwonię, w namiocie zawinięty w koc
Stary – już pora myśleć o Wędrówkach – na Północ

Już koniec grudnia, wigilia i żłóbek pełen nadziei
Gdy na Pasterkę idę, śnieg się do butów klei
Coś się wielkiego wydarzy w tę jedyną, Świętą noc
A Wielki Wóz na niebie łśni – na Północ

A potem Nowy Rok, szampan się perli w kieliszkach
Choinka blaskiem łśni, w łańcuchach, srebrnych szyszkach
Wychodzę na balkon by zobaczyć od rakiet jasną noc
Stella Polaris na horyzoncie świeci – na Północ

Już styczeń z zimą przyszedł, już trzeba narty smarować
Patrę w kalendarz, tak, za tydzień, pora już plecak pakować
Z radością w szafach szperam, co zabrać, śpiwór czy koc
Sprawdzam kompas, czy igła wskazuje – na Północ

Dworzec w Suwałkach, jak nas wiele, wszyscy do PTTK-u idziemy
Plecak zarzucić, narty na ramię, po drodze do kantoru zajdziemy
A potem radość spotkania, uściski i pierwsza wspólna noc
Na ścianie plakat Wędrówek ogłasza – na Północ

Pierwszy poranek, gdzieś na Litwie, i cicho i tak biało
Przypinam narty, chyba w nocy świeżego śniegu dopadało
Ruszam na trasę, gdzieś przed siebie, głęboki oddech robię
Już Wielki Wóz mi niepotrzebny, - ja Północ już mam w sobie

A potem dni Wędrówek, po śniegu, lodzie i błocie
Przez lasy i bezdroża, bezludnych wsi pustocie
Brzegami rzek i jezior, przez morenowe wzgórza
Gdzie ze śniegowej zasy kapliczka się wynurza



Potem wieczory, najpiękniejsze, z gitarą i kolędą
Radość, gdy wszyscy razem wygodnie sobie siedą
Wspomnienia, stare ballady i wspólnych planów moc
Jutro i za rok znów pójdziemy – na Północ

Po tygodniu - wracamy, dworzec, uściski, pożegnania
To nic, że świat współczesny bezwzględnie nas pogania
Wszak te wspomnienia pozostaną i nowych przyjaźni moc
Byłe do września, a znów marzenie powróci – na Północ

Tadeusz Ruciński
(Białystok, styczeń 2014)



W ramach 45. OGÓLNOPOLSKIEGO RAJDU NARCIARSKIEGO „WĘDRÓWKI PÓŁNOCY” zorganizowano trzy wielodniowe trasy narciarskie: „POGRANICZE”, „LITEWSKA – POWRÓT NA ŻMUDŹ” oraz „NARCIARSKIE ABC”. Trasy prowadziły przez baśniowe zakątki pogranicza polsko-litewskiego, Żmudzkiego Parku Narodowego na Litwie oraz okolic Dowspudy.

W trasie I, pod kierownictwem kol. Andrzeja Stróżeckiego z Zawiercia, wzięło udział 16 osób; troje narciarzy uczestniczyło w szkoleniu na przodownika turystyki narciarskiej, które przeprowadził kol. Andrzej Wiśniewski z Elbląga. W trasie II uczestniczyło 47 osób, w tym kierownicy kol. kol. Beata Karwel z Suwałk (prezes suwalskiego Oddziału PTTK), Beata Musiałowska z Zielonej Góry i Tadeusz Ruciński z Białegostoku. Kierownicy trasy III: Józef Poźniak z Suwałk i Jan Brzozowski z Raczek przeszkolili 20 początkujących turystów-narciarzy. Trasa odbyła się dzięki dofinansowaniu Powiatu Suwalskiego.

TRASA „POGRANICZE”

Tegoroczna trasa Pogranicze miała być i była kontynuacją dwóch poprzednich lat. Trzy lata temu „odkryłem” w rejonie Puńska dawną, z czasów sowieckich, drogę kontrolną, którą nazywam „rokadową” służącą do kontroli granicy. Prowadzi ona równolegle do granicy w odległości ok. 0, 5 km, jest dobrze przygotowana do jazdy pojazdami, ma z jednej strony zaorany pas gruntu i czasami resztki zasieków. Po wejściu Litwy do strefy Schengen straciła ona na znaczeniu, ale nadal jest ujeżdżana, co czyni z niej jakby przygotowaną trasę biegową i to atrakcyjną, gdyż pokonując morenowe wzniesienia ma ustawiczne podejścia i zjazdy.

W pierwszym roku udało nam się jeździć po tej drodze od Kopciowa w pobliżu białoruskiej granicy do rejonów Hołnów. Bazą były Veisiejie na Litwie, ale przekraczaliśmy też polską granicę. W następnym roku z bazy w Puńsku dokonaliśmy objazdu tej drogi od jeziora Gaładuś do Budziska. I wreszcie w tym roku nadszedł czas dokończenia tej drogi od Budziska do Bolci i Trójstyku. To się udało, chociaż warunki były trudne, mrozy kilkunastostopniowe i silne wiatry. Zadziwia ilość nowych dróg łączących polskie miejscowości z litewskimi, przy czym te litewskie drogi doprowadzające do granicy mają porządniejszy standard niż polskie. Uczestników zaledwie 16, ale było to zależne od bazy noclegowej, bo chętnych zgłaszało się więcej. Bazy noclegowe tegorocznej trasy do Rutka Tartak i Wiżajny. Trzy osoby startowały w kursie na Przodownika Turystyki Narciarskiej PTTK, aby ich szkolić przyjechał delegat KTN ZG PTTK Andrzej Wiśniewski, niestety w pierwszym dniu szkolenia nabawił się kontuzji na pokrytym śniegiem płacie lodu.

Andrzej Stróżecki

NARCIARSKIE WĘDROWANIE NA PÓŁNOCY

Od przeszło pięćdziesięciu lat wśród turystów narciarzy jest znany, odbywający się na Suwalszczyźnie i Mazurach Garbatych, Rajd Narciarski „WĘDRÓWKI PÓŁNOCY”. Pierwszy rajd odbył się w 1962 roku, a inicjatorami byli działacze Komisji Turystyki Narciarskiej przy Zarządzie Wojewódzkim PTTK w Białymstoku, między innymi: Zygmunt Smulik, Cezary Wójcicki, Maurycy Birula i Jerzy Zanieski. Zasłużony działacz narciarski

PTTK Ryszard Gołubowski, który był uczestnikiem „Drugiej Wędrówki Północy” (tak to się wtedy nazywało) w 1963 r. na trasie z Olecka do Gołdapi, brał też udział w czterdziestym czwartym rajdzie w 2013 r. Pięćdziesiąt jeden lat to piękna klamra łącząca tamto wędrowanie z teraźniejszością. Kol. Gołubowski pamięta, że na drugim rajdzie spaliły mu się buty suszone na piecu w Nasutach, a VI „Wędrówka” odbywała się w 1969 r. na trasie z Gołdapi do Suwałk. Numeracja kolejnych rajdów nie pokrywa się z latami, ponieważ nie co roku organizowano tę imprezę. Nie mogę więcej napisać o tamtych czasach, bowiem pierwszy raz wziąłem udział dopiero w IX „Wędrówkach Północy”, w 1977 r. Prowadziłem drużynę z Klubu Narciarskiego „Ślad” w Elblągu. Wędrowaliśmy z Olecka przez Golubie Wężewskie i Nasuty do Gołdapi. Noclegi przygotowywano w szkołach, na słomie lub wojskowych materacach. Nie wożono jeszcze bagaży uczestników, jechaliśmy na nartach z całym niezbędnym dobytkiem w plecakach. A trzeba było mieć trochę zapasów żywności, bowiem wiejskie sklepy w tamtych czasach raczej nie były nastawione na zaopatrzenie turystów...

Surowy klimat, zimowe pejzaże Mazur Garbatych i Suwalszczyzny, spotkanie ciekawych ludzi – wszystko to sprawiło, że udział w kolejnych „Wędrówkach” stał się dla mnie koniecznością. Rajd odbywał się między Suwałkami a Gołdapią, a start i meta były na przemian w tych miastach. Po kilku latach zacząłem samodzielnie prowadzić trasy rajdowe. Zainicjowałem też szkolenie przodowników narciarskich podczas rajdu. Pomagali mi w tym kol. kol. Andrzej Stróżecki i Bogusław Stańczewski. Wyszkolonych przodowników uezbięrało się ponad trzydziestu. Niektórzy, jak Andrzej Bieńkowski, Tadeusz Ruffński, Beata Musiałowska, Tadeusz Ryszkowski czy Witold Białokoz zostali cenionymi kierownikami tras rajdowych. Zawsze brakowało miejscowych przewodników, którzy prowadziliby trasy rajdowe. Wyjątkiem był kol. Ryszard Jędrzejewski, działacz PTTK z Augustowa, który wielokrotnie był kierownikiem tras zaczynających się w jego mieście.

W 1982 r. rajd się nie odbył z powodu stanu wojennego. Potem odbywał się już co roku, kiedy nie było śniegu, wędrowaliśmy pieszo. Któż zliczy wspaniałe przeżycia, przygody, doświadczenia i przyjaźnie, które zdarzyły się w tym czasie... Od 1997 r. (XXVIII Rajd) zainicjowałem wydawanie gazetki rajdowej „Pół-nocnik”. Można tam znaleźć bieżące wydarzenia i okruchy wspomnień. Przywołałem niektóre z nich.

...Było ponad metr świeżego śniegu. Jechaliśmy z Jeleniewa do Smolnik. Był w naszej grupie starszy narciarz Janek, o wielkim sercu do nart, ale nieco mniejszych umiejętnościach narciarskich. Gdzieś za Szurpiłami wyrwał się na jakąś górkę (niepomny przestróg, aby jechać jednym śladem za przewodnikiem...) i zniknął. Jedziemy za nim i widzimy, że Janek, biały jak bałwanek, gramoli się ze śniegu, a dwie złamane narty sterczą wbite w śnieg dużo dalej. To musiało być wspaniałe salto! Niestety w kopnym śniegu, bez nart, Janek poruszał się bardzo wolno. Wysłałem resztę grupy do Smolnik, a sam z Bolkiem Kottunem, wytrawnym narciarzem, zostałem dla asekuracji pechowego kolegi. Zanim dotarliśmy do Udziejka i znaleźliśmy kwaterę dla Janka, zapadła noc. Był mróz, czyste niebo i pełnia księżyca. Jechałem z Bolkiem wzdłuż jezior Kamendul i Jaczno do Smolnik. Wokół było pusto i cicho, śnieg skrzypiał pod nartami. Byłem rad, że przy mnie jest Bolek, towarzysz wielu wypraw, Sybirak, na którym można polegać. Nigdy dotąd nie przeżyłem tak przejmującego uczucia bliskości bliźniego obok mnie. Bolek potem wyznał, że czuł podobnie. To chyba jest smak przyjaźni...

...Ścisnął mróz, około minus piętnaście stopni. Kończyliśmy etap w Gołdapi. Przed papeterią stał zawinięty ogonek przytupujących i trzymających się za uszy ludzi. Stali po... papier toaletowy. Wyrwało mi się wtedy: „-słuchajcie, ten bajzel już długo nie potrwa, to się musi zawalić!” Było to rok, lub dwa przed transformacją...

W XVI Rajdzie w 1985 r. na mojej trasie brało udział dwudziestu pięciu Czechów. Wiąże się z tym komiczne zdarzenie. Przywykli do popijania piwa Czesi boleli nad tym, że w PRL-u jest go mniej, niż u nich. Przyrzekłem im, że w Przerośli, dokąd wiódł nasz szlak, będzie piwo na obiedzie w gospodzie. Docieramy do Przerośli, a w gospodzie wita nas napis: „W porze obiadowej alkoholu się nie podaje”. Jak to wytłumaczyć piwoszom, którzy właśnie potrzebują piwo do obiadu?! Poradzono mi, abym zwrócił się do naczelnika gminy, który akurat je obiad w gospodzie. Pan naczelnik wysłuchał moich argumentów, że to prawie dyplomatyczna sprawa i łaskawie zgodził się na anulowanie prohibicji...

Raz tłusty czwartek wypadł na trasie rajdowej w Rutce Tartak. Dowiedzieliśmy się, która gospodyni robi dobre pączki i zamówiliśmy dla całej grupy. To były naprawdę pyszne pączki, a impreza ze szlachetnymi napitkami, śpiewaniem i gawędzeniem nadzwyczaj się udała. Tadeusz Ruffński wspomina, że przy podobnej okazji tłumaczyli litewskiej gospodyni, jak robi się pączki ze słodkim nadzieniem. Na zakończenie ona pyta: „... a do środka dać samo mięso, czy z grzybami?”

Dla historycznej ścisłości należy wspomnieć, że w 1985 r. druga grupa Czechów była na trasie Andrzeja Stróżeckiego, razem było ich na XVI Rajdzie pięćdziesięciu! Część z nich po zakończeniu rajdu wzięła udział w Biegu Jaćwingów w Gołdapi. Jaroslav Brezina z Krnova dostał wtedy nagrodę jako najstarszy uczestnik Biegu. Andrzej Stróżecki wspomina, że na jego trasie była grupa Niemców, przywieziona przez drużynę Jerzego Zarębskiego z Wrocławia. Na moją trasę „Romantyczną” trafiła kiedyś ognista Katalonka z Hiszpanii.

Z biegiem lat „Wędrówki Północy” zmieniły nieco swój charakter. Wobec likwidacji oddziału PTTK w Gołdapi i zmian w podziale administracyjnym, organizacją rajdu zajmuje się tylko oddział w Suwałkach. Do 2009 roku pozostała jedna trasa, zwana „Suwalską szkołą przeżycia” (prowadził ją Andrzej Bieńkowski), na której nocowało się codziennie w innej szkole, a etapy liczyły ponad 20 km, ale to już historia. Teraz przebywa się kilka dni w jednym miejscu i urząda okrężne wycieczki. Bagaże uczestników przewozi się osobno. Wykorzystuje się gospodarstwa agroturystyczne, z kilkoma uczestnicy są serdecznie zaprzyjaźnieni - traktują tam rajdowców jak rodzinę. W 2000 r. z mojej inicjatywy trasę rajdową zorganizowano w rosyjskiej części Puszczy Rominckiej, w Obwodzie Kaliningradzkim. Jeździliśmy tam przez trzy lata, do bazy młodzieżowej „Żemczuzina” nad jez. Wisztynieckim w rejonie Niestierow (Stołupiany). Nawiązaliśmy kontakty z Polonią w Oziersku - dawne Darkiejmy, gdzie osiedlili się Polacy z Kazachstanu. Kiedy podróżowały wizy, inicjatywa upadła, ale zwróciłem wtedy uwagę na litewski brzeg jez. Wisztynieckiego i namówiłem PTTK w Suwałkach do nawiązania kontaktów z okręgiem Mariampol na Litwie. Owocem tego było zorganizowanie w 2003 r. trasy na Litwie, w Grażyszkach i Wisztynieckim, którą poprowadzili Tadeusz Ruffiński z Beatą Musiałowską. Od tego czasu ta dwójka prowadzi nieprzerwanie trasy litewskie, które cieszą się dużą frekwencją. „Wędrówki” były więc w Dziukijskim Parku Narodowym, w Wiejsiejskim Parku Regionalnym (dorzecze Białej Hańczy), w Żmudzkiem Parku Narodowym, w Aukštocie (Pojezierze Wileńskie) i w Aukštadvaris (Wysoki Dwór). W 2005 r. Andrzej Stróżecki prowadził trasę rajdową w Estonii, ale to był jednak za długi dojazd i zrezygnowano z niej.

Od wielu lat całą pracę „logistyczną” przy organizacji rajdu wykonuje Biuro Oddziału PTTK w Suwałkach. Jest tej pracy niemało - szukanie sponsorów, cała gospodarka finansowa, zamawianie noclegów, przyjmowanie zgłoszeń, ubezpieczenia itd. Z dawniejszych czasów należy wspomnieć bardzo oddanych Rajdowców: Wojciecha Pliszkę, Jana Wysockiego i Małgorzatę Pawłowską. Od kilku lat organizacją Rajdu zajmuje się z dużym zaangażowaniem Magda Daniłowicz.

Rajd gromadzi specyficzną grupę wytrawnych turystów, miłośników krajoznawstwa, którzy latem wędrują pieszo, rowerem lub kajakiem - a zimą na nartach. Oprócz walorów, które już opisałem, przyciąga ich tu niepowtarzalna, „kresowa” otwartość i życzliwość mieszkańców. Z „Wędrówkami” kojarzą się ciekawe postaci kierowników tras rajdowych - opiszę kilku z nich (w kolejności alfabetycznej). Każdy z nich dorobił się przez lata prowadzenia zaprzysięgłych zwolenników, wybierających się tylko z nim na Rajd.

Witold Białokoz - naukowiec z Instytutu Rybactwa Śródlądowego w Giżycku. Uczestniczy w „Wędrówkach” od 6 Rajdu w 1974 r. do chwili obecnej. Uprawnienia przod. tur. narciarskiej otrzymał na XIII Rajdzie w 1981 r., a od 1983 r. kilkanaście razy prowadził trasy rajdowe. Jest wspaniałym znawcą przyrody - opowieścią o karłowatej brzozie na bagnie Mechacz Wielki w Puszczy Rominckiej potrafi przykuć uwagę narciarzy na długi czas. Uwielbia wędrować nieprzetartymi szlakami. Wspomina, że w latach siedemdziesiątych ubiegłego stulecia były dwumetrowe śniegi i np. w sadach jechało się na nartach po czubkach drzew owocowych. Raz narciarz wpadł w szczelinę śnieżną i trudno było go wyciągnąć!

Wspomniany już Andrzej Bieńkowski - uczestniczy w rajdach od 1979 r., a w latach 1986–2010 był kierownikiem tras rajdowych. Przez 24 lata prowadził wspomnianą wyżej „Suwalską szkołę przeżycia”, która najbardziej zachowywała tradycję „prawdziwych” rajdów. Gromadził koło siebie grupę „fanów”. Byli to nie tylko świetni „wyrpiarze”, ale także ludzie wszechstronnie uzdolnieni. Na postojach układali wiersze (również limeryki). Warto jeden wiersz przytoczyć (z XXXV Rajdu w 2004 roku) - autorem jest Marek z Puszczykowa.

0

Wysiadłeś na stacji Orzysz

z mocnym postanowieniem, że na nartach jeszcze możesz.

1

**Ale gdy osiągnęliśmy Wydminy
co niektórym zrzędył miny.**

2

Z mokrych garbów w drodze na Świętajno
wydawało się jeszcze, że będzie fajno.

3

W miejscowości Stożne
pozostały już tylko życzenia pobożne

4

I tak stanęliśmy w Filipowie
Jedni na nartach, drudzy pieszo, po połowie.



Tadeusz Ruciński. Pojawił się na „Wędrówkach” w 1994 r. na trasie Biebrzańskiej. Jako uczestnik trasy Rosyjskiej w 2000 i 2001 r. dał się poznać jako dobry organizator i spolegliwy kolega. Mianowany przodownikiem w 2002 r., pomagał mi w prowadzeniu trasy rosyjskiej w tym samym roku. W następnym zaczął samodzielnie prowadzić trasy rajdowe na Litwie i robi to nieprzerwanie do dzisiaj. Z dużą inwencją projektuje wycieczki narciarskie w ciekawych regionach Litwy. Swoje wrażenia zamieszcza w kolejnych edycjach rajdowej gazetki „Pół-nocnik”. Są tam informacje krajoznawcze, romantyczne przeżycia i refleksje.

Tadeusz Ryszkowski - też zaczynał „Wędrówki” na trasie Biebrzańskiej u Andrzeja Stróżeckiego w 1994 roku! Na trasie „Romantycznej”, gdzie prowadziłem szkolenie, pojawił się w 2005 r., a w 2007 r. został przodownikiem narciarskim. Zapamiętałem go wtedy jako najbardziej spolegliwego „zamykającego” grupę (bardzo odpowiedzialna funkcja na wycieczce narciarskiej!). Od 2009 r. przejął ode mnie prowadzenie trasy Romantycznej i stara się zachowywać jej tradycję.

Andrzej Stróżecki. Brał udział nieprzerwanie w kolejnych 30-stu „Wędrówkach”, w tym 26 razy jako kierownik trasy! Jest doświadczonym narciarzem, który trwale zapisał się w historii Rajdu. Dawniej „nosiło” go ciągle na nowe tereny - dzięki niemu „Wędrówki Północy” były w puszczech Piskiej i Knyszyńskiej, w Narwiańskim i Biebrzańskim Parku Narodowym, na trasach biegowych w Estonii, prowadził też trasę na Litwie. Jako zawodnik w biegach na orientację, prowadzi zawsze bezbłędnie, a przyzwoita wycieczka powinna wg. niego liczyć powyżej 30 km... Bierze aktywny udział w szkoleniu przodowników narciarskich na Rajdzie.

Andrzej Wiśniewski (jako autorowi tego tekstu jest mi niezręcznie pisać o samym sobie, ale spróbuję...). Jak wspominałem, pojawiłem się na „Wędrówkach” w 1977 r. i do chwili obecnej mam za sobą 33 Rajdy (opuściłem w tym czasie tylko trzy). Najpierw prowadziłem drużyny, a od 1981 r. (XIII Rajd) trasy rajdowe. Starałem się też pomagać organizatorom w projektowaniu tras, znajdowaniu prowadzących itp. Kiedy nie prowadziłem trasy, to, jako delegat Komisji Narciarskiej ZG PTTK, szkoliłem przodowników narciarskich. „Wędrowanie narciarskie na północy” stało się moją pasją. Drugą pasją jest zwracanie uwagi na prawidłową narciarską technikę biegową podczas wędrowania. Należę do wymierającego pokolenia „romantyków”, którzy lubią wieczorne „posiady” ze śpiewem i gawędami. Dlatego, kiedy zacząłem się starzeć - wymyśliłem trasę „Romantyczną” - prowadziłem ją do 2008 r. Napisałem, że jest ona „dla seniorów i spokojnych wyrupiarzy”, co czasami wzbudzało uśmiech. Mazury Garbate, Puszcza Romincka, okolice jez. Hańcza i Wiżajn - to moim zdaniem najlepsze tereny do romantycznych wędrówek.

W zmieniającym się świecie przypuszczalnie zmieni się także formuła rajdów narciarskich. Odchodzimy od dużych imprez na rzecz kameralnych spotkań w gronie przyjacielskim lub rodzinnym. Warto zatem zapamiętać, jak się dawniej wędrowało na północno-wschodnich rubieżach Polski. Przeżywanie piękna zimowych krajobrazów, pokonywanie trudności, nawiązywanie przyjaźni - zostanie takie samo.

Andrzej J. Wiśniewski
tekst ukończony w kwietniu 2013 r.

DOFINANSOWANIE



PATRONAT I DOFINANSOWANIE



Powiat Suwalski

SPONSOR

